

Wychodzi co 1. i 15. każdego
miesiąca.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi
w państwie Austro-Węgier:
rocznie 2 złr. 24 ct. — półrocznie 1 złr.
12 ct. — kwartrocznie 56 ct.

Przedpłata liczy się od dnia 1. stycznia,
1. kwietnia, 1. lipca lub od 1. października.
Sprzedaż pojedynczych numerów w biu-
rze dzienników Płohna, ulica Karola Lu-
dwika 1. 9.

Numer pojedynczy kosztuje
10 ct. w. a.

GŁOS WOLNY

Organ niezawisły.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliw ński.

Przedpłatę zamiejscową i należności za
ogłoszenia i reklamy przysyłać należy
franco do Administracji „Głosu Wolne-
go“ Rynek 1. 9 we Lwowie.

Za ogłoszenia płaci się 6, a za reklamy
12 centów za wiersz drobnem pismem;
za ogłoszenia większe lub częstsze sto-
sownie do umowy.

Przedpłatę miejscową oraz należności za
inseraty przyjmuje drukarnia, Ry-
nek liczba 9, we Lwowie.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Motto: „Rznij prawdę o resztę nie pytaj”

1892 i 1893.

Rok 1893 jako uniwersalny spadko-
bierca roku 1892 spełni postanowienia prze-
kazane mu testamentem jego rodzica.

Rok 1893 przyniesie nam do oglądania
złote korony z powodu zmiany waluty i re-
formę podatkową normującą stare i nakła-
dającą nowe podatki, która w miarę powię-
kszenia podatków pozwoli nam żywić nadzieję
ziszczenia się zamiaru rozszerzenia autonomii
krajowej i spodziewanego ztąd dobrobytu,
polegającego na nieskończonym zadłużaniu
nieruchomej własności i zbywaniu jej w rę-
ce niezakażonych patryotyzmem narodowym
spekulantów, przy których pomocy ułatwioną
nam zostanie emigracja na koniec świata;
przygotuje on nam wcale udałą przez jego
rodzica zapowiedzianą wystawę krajową, o
wiele poważniejszą od wystawy rolniczej i
przemysłowej odbytej w roku 1877 we
Lwowie, a po jej odbyciu przedługie rozpa-
miętywanie szlachty ad korzyściami wybie-
ranych na tę wystawę ziarek pszenicy lub
innego zboża i nad korzyściami z hodowli
kilku długouchych królików, umieszczonych
w pobliżu stajen, z których z wiosną na
noszach wynoszą zagłodzone jasnokościste
szkapy robocze na pastwisko, a niektórym
z niej, nad pozbytą w maczka resztką pożyczo-
nych zasobów pieniężnych, w słyńcem z gier
hazardowych kasynie szlacheckiej i nad spo-
sobem zapobieżenia rozpisanej na jej ma-
jątki licytacji publicznej, z powodu zaległych
rat bankowych i wszelakich innych prócz
primo loco idących należności skarbowych.

Mieszczanstwo względnie rękodzielnicy
nasi, którzy za pomocą arcydzieł swej sztuki
zajmą kącik w tej wystawie, doznają od-
szczególnienia w brązowych medalach i li-
stach pochwalnych z uroczystem zapewnie-
niem, że wyroby ich sumiennie i trwalej
wykonane są od tego rodzaju artykułów
zamówionych w czasie trwania tej wystawy
w zagranicznych fabrykach i nadal do kraju
sprowadzanych ze strony miłośników i po-
pieraczy przemysłu krajowego; doznają da-
lej, tak samo jak po wystawie z roku 1877,
zastoju w swych pracowniach, bo głucho i
pusto przez dłuższy czas powystawowy bę-
dzie we Lwowie i innych miastach Galicyi,
w której błagą pokrywa się nieskończoną
nędzę, w zamiarze okazania urojonej siły
żywej krzykliwego patryotnictwa.

Dziennikarstwo krajowe zaś, nie całe
lecz w imponującym stosunku naturalnym,

obok kantyny dla przybyłej na wystawę
służby dworskiej, będzie miało zadanie po-
uczać o bezwzględnej służeniu pokornem
temu co za usługi płaci i przyjęciu się pra-
ktycznymi zasadami, któremi zwykła kiero-
wać się t. z. „Mädchen für Alle.”

Rok 1893 tak samo jak jego rodzic
przyniesie nam z powodu 100-letniej ro-
cznicy wtórego rozbioru Polski ciężką żałobę
narodową z tańcami przed i powyborczemi
do ciał autonomicznych, przy muzyce wyko-
nanej pod batutą korupcyi, sprzedajności,
bezgranicznej nikiemności bezwstydnich
szalbierzy czyhających na splugawienie sa-
morządu krajowego, będącego wynikiem wol-
ności obywatelskiej.

Rok 1893 tak samo jak jego poprze-
dnik zażąda podwyższenia budżetu wojsko-
wego i ulepszeń w wynalazkach przeznaco-
nych do celów wojennych, bez sprowadzenia
nam wojny, a popełniwszy wiele złego a
mało dobrego, w końcu pożegna się z nami
wśród ciągłotrwałych i dla naszego narodu
zabójczo oddziaływujących swarów, wniesie-
niem oklepanego toastu: „Kochajmy się!”

W sprawie wyboru nowej Rady gminnej miasta Lwowa.

Przewrotność ludzi złej woli, nie przebiera-
jących w środkach, gdy chodzi o ich ambicyjne
cele, doprowadziło przy poprzednim unieważnionym
wyborze Rady miejskiej do roznamiętnienia umy-
słów aż do ostatnich granic, którego w obecnej
akcji przedwyborczej już dla samego poszanowania
powagi stolicy naszego kraju należałoby unikać,
tembardziej, ile że rok 1893 jest setną rocznicą
drugiego rozbioru Polski, którą naród obchodzić
zamierza przybraniem ciężkiej żałoby.

Każdy z dotychczas istniejących komitetów
przedwyborczych powinien zatem unikać powodów
prowadzących do roznamiętnienia umysłów a nato-
miast starać się wszelkimi siłami o to, ażeby ak-
cja przedwyborcza, przygotowująca wybory do Ra-
dy miejskiej, była poważną, rozsądną i godziwą
i żeby miała na względzie dobro gminy a nie pry-
watę.

W pierwszym rzędzie należy unikać niegodzi-
wych fortelów i sztuczek jak n. p. zaarędownie
sali ratuszowej li dla jednego komitetu, bo ta wła-
śnie okoliczność łatwo stałaby się mogła powodem
do powtórzenia się scen, jakich ta sala była świad-
kiem dnia 6 stycznia 1892 roku. A musimy zwró-
cić uwagę inteyatorów pewnego uprzywilejowanego
komitetu, że już dziś krąży wieść po Lwowie, we-
dle której miano właśnie oddać salę ratuszową
w pacht członkowi jednego z komitetów przedwy-
borczych. Ostrożnie zatem z ogniem, ażeby nie wznie-
cono pożaru roznamiętnienia umysłów, za które
wina spadałaby na ów komitet, względnie na owych

jego osobników, których już dla tej jednej okoli-
czności należałoby wykluczyć od kandydowania na
radnych miasta Lwowa.

Jest również bardzo pożądanem, ażeby na
walnych zgromadzeniach wyborców jawili się li
wyborcy, co jedynie wtedy stać się może, gdy kar-
ty legitymacyjne przed zwołaniem walnego zgrom-
adzenia wyborców będą im doręczone, a co wła-
śnie magistrat ponoś uczynić przyrzekał.

My z naszej strony oświadczamy się za Ko-
mitetem polsko-ruskim, który działa szczerze i otwar-
cie i zamierza zestawić listę stu kandydatów na
radnych w ten sposób, by w niej społeczność
atolicy pod względem wyznania, narodowości, re-
ligii, stanu i zawodów znalazła sprawiedliwe
zastępstwo.

Program „Komitetu polsko-ruskiego“ jest następujący:

1) Rada miasta Lwowa winna być rzetelną
wielbicielką i przedstawicielką cywilizacji chrześci-
jańskiej.

2) Dla względów sprawiedliwości i upragnio-
nego rozwoju życia narodowego winna Rada miejska
w stosunku prawidłowym składać się głównie z po-
laków i rusinów, i czuwać nad rozwojem moralnym
i materialnym tak polskiej jak i ruskiej narodo-
wości i pracować nad wyrabianiem ducha łączności
między temi narodowościami.

3) Ze względów na stosunki społeczne winna
Rada miejska być przedstawicielką zasad demokra-
tycznych i tym zasadom hołdować i na nich też
opierać się.

4) Rada miejska powinna być postępową, lecz
zarazem i roztrofną, wyrozmniałą i liczącą się
z ewentualnymi następstwami, iżby w skutek za-
forsownej gospodarki z czasem nie znalazła się
w przykrem albo też groźnym położeniu finanso-
wym, wobec czego niema lekceważyć zasady: „Po-
dług stawu grobla”.

5) Rada miejska winna być zdolną do speł-
nienia wszystkich tych czynności, które w myśl
postanowień statutu dla miasta Lwowa należą do
zakresu jej działania i stanowią właściwy jej pro-
gram.

6) Rada powinna po sprawiedliwości repre-
zentować społeczność stolicy pod względem wyzna-
nia, narodowości, religii, stanu i zawodów.

7) Rada gminna, do której należy czuwanie
nad rozwojem miasta tak pod względem moralnym
jak i materialnym, i której władzą wykonawczą
jest Magistrat, powinna czuwać nad obsadzeniem
posad urzędników gminnych, aby takowe nadawano
ludziom nieskazitelnego charakteru i posiadającym
ten sam stopień kwalifikacji zawodowej co urzędnicy
państwowi, gdyż władze samorządu krajowego nie
mogą pod względem oświaty — stać niżej od rzą-
dowych.

8) Ponieważ rozwój miasta pod względem
estetycznym, sanitarnym i komunikacyjnym najła-
twiej daje się osiągnąć przy dobrobycie mieszkańców
tegoż, winna jest jego Reprezentacya czuwać nad
podniesieniem dobrobytu mieszkańców Lwowa a prze-
dewszystkiem nad podniesieniem dobrobytu stanu
przemysłowego stolicy; winna więc czuwać nad
unormowaniem w myśl nowej ustawy przemysłowej
stosunków istniejących we Lwowie korporacyi prze-

Przegląd polityczny.

mysłowych i wspierać ich dążności w zakładaniu składów surowych materiałów, domów sprzedaży ich wyrobów itd., zaś wszelkie roboty gminne poruczać li przemysłowcom stolicy, a należyłości za wykonane roboty bezwzględnie wypłacać i niedopuszczać przewlekania wyplat tychże; wreszcie zając się z ojcowską troską losem klasy robotniczej i starać się o jej uobywatelnienie.

Dodać tu jeszcze należy, że pomieniony komitet postanowił czuwać przy układaniu swej listy, ażeby każda dzielnica miasta była w Radzie miejskiej należycie zastąpiona, wreszcie zapowiedział, że listę swą na 14 dni przed wyborem Rady miejskiej doręczy wyborcom, ażeby każdy z nich mógł należycie się w niej rozpatrzyć a w danym razie zasięgnąć opinii co do nieznanych mu kandydatów, lub też wystąpić przeciw tej lub owej kandydaturze, a nieukrywać listy kandydatów do ostatniej chwili, jak to dotąd czyniły komitety przedwyborcze, które w ostatniej chwili wyjawiając swą listę, bezwzględnie wykluczają w ten sposób możliwość jej zmiany.

Zważywszy jednak, że już mamy cztery komitety przedwyborcze: 1) powszechny, 2) obywatelski, 3) realnościowy, 4) polsko-ruski i że jeszcze mogą powstać nowe, wypadłoby dla uchylecia możliwości rozbięcia wyboru Rady miejskiej usłuhać przyjacielskiej rady komitetu polsko-ruskiego, ażeby każdy komitet wybrał z łona swego delegację z 5 członków złożoną celem porozumienia się między sobą i ewentualnego ułożenia wspólnej listy kandydatów do Rady miejskiej.

Jeżeli podstawą komitetów przedwyborczych była szczerza chęć rzetelnego słuzenia sprawie publicznej, natenczas wyż wspomniane rady komitetu polsko-ruskiego trafią niewątpliwie do ich przekonania, zwłaszcza, że takowe podane są w zamiarze zapobieżenia tego rodzaju karygodnym i stolieć kompromitującym awanturom jakie odbywały się w czasie poprzedniej akcji przedwyborczej, która poroniła radę unieważnioną w roku 1892, a inicjatorów przedwyborczych komitetów wraz z aktem wyborczym zaprowadziła do sądu kryminalnego.

Nieulega najmniejszej wątpliwości, że pewna ilość kandydatów do Rady miejskiej znajdzie się we wszystkich przez komitety proponowanych listach, więc co do tych niemasz żadnego między komitetami nieporozumienia a tylko rozchodziłoby się o resztę kandydatów, których nazwiska figurują w jednej lub w kilku listach.

W tej mierze chcemy być pośrednikiem w załagodzeniu sporu i proponujemy, ażeby dla dobrogo przykładu i salwowania powagi naszej i tak już na sławie mocno poszarpanej autonomii, nazwiska li na kilku lub jednej liście figurujących kandydatów wypisano na kartkach i wrzucono je do urny, poczem zawezwano niewinną sierotkę z miejskiego zakładu sierót i kazano jej ciągnąć z urny po jednej kartce, aż do całkowitego uzupełnienia listy kandydatów. Ponieważ podobny sposób postępowania nie przyzuwałby prawa pierwszeństwa żadnemu komitetowi, tylko los by rozstrzygał co do wyboru rzeczonych kandydatów, więc nie byłoby powodu do drażnienia ambicji poszczególnych komitetów i za nimi stojących wyborców i nie naraziliby ich bezpotrzebnie na znaczne wydatki połączone z krzykliwą agitacją płatną, tylko co najwyższej na skromne obdarzenie owej sierotki, składające na rzecz jej jakąś kwotę na książeczkę galicyjskiej kasy oszczędności.

Z chwilą uzupełnienia, w sposób wyż wskazany, listy kandydatów do Rady miejskiej, musiano by takową publicznie ogłosić, wydrukować i wyborcom doręczyć, a wreszcie przestrzegać i czuwać ze strony przedwyborczych komitetów, ażeby niepowołane indywiduala, dla celów czysto spekulacyjnych, nie bałamucili wyborców przedmieść lub z grona przemysłowców a przedewszystkiem i nadewszystko, by przynajmniej w zabudowaniu ratuszowym w dzień odbywającego się wyboru Rady miejskiej nie śmiano agitować, zwłaszcza w sposób tak wstrętny, jak to działo się dotychczas.

W Austrii sprawa utworzenia większości parlamentarnej, w której rząd odwołał się do trzech obozów parlamentarnych: Lewicy, Koła polskiego i Hohenwarta i w której prawdopodobnie powołano namiestników Galicyi i Czech, prawdopodobnie zostanie o tyle pożądanym uwieczniona skutkiem, że na razie zlepi się ją jakby nieprzemierzając zwierzętym kitem i w ten sposób podtrzyma się parlament wiedeński nadal przy życiu, mimo niefortunnego jego obecnego składu

Z narad Rusinów galicyjskich prowadzonych w sprawie przyszłego ich zachowania się w obec rządu, z powodu zawiedzionych nadziei, skutkiem niedotrzymania im ze strony rządu danych przyrzeczeń, należałoby przypuszczać, że połączą się z Młodoczechami i przejdą do opozycyi, co jednakże tylko wtedy stałoby się mogło, gdyby na seryo połączyli się z twardymi Rusinami, zwanymi Moskalofilami.

W Niemczech rząd znajduje się w kłopotach, gdyż proponowana przezeń zmiana ustawy wojskowej napotyka w parlamencie na wielkie przeszkody i kto wie czy nawet groźne aieządowolenie cesarza Wilhelma II, zmanifestowane w obec swej generalicyi, zdoła poskromić opozycją przeciw niej i kancelarzowi Caprivi, niemilą i niewygodną, jakkolwiek cała prasa urzędowa i półurzędowa dokłada wszelkich wysiłków, ażeby tę ustawę przeforsować, strasząc Niemcy widmem siły zbrojnej Rosyji i Francyi.

We Francyi sytuacja zaczyna być więcej jak groźną w obec ohydy panamskiej, zwłaszcza, iż niemoże ulegać wątpliwości, że ją poruszuje przedewszystkiem w zamiarze obalenia rządów republikańskich we Francyi. W razie przewrotu stosunków obecnego porządku społecznego we Francyi, mogłaby nastąpić tam rewolucya, która fatalnie go towały oddziałać na resztę Europy, zwłaszcza w obecnej chwili nurtowania socyalnej demokracji.

Włochy również mają swe kłopoty z Watykanem, które ich potęgi na wewnątrz i zewnątrz nie zwiększają. A kłopoty Włoch z powodu zajętego przez Papieża w obec ich rządu stanowiska są dość poważne i choć nie gwałtownie ale systematycznie przyczyniają się do pruchnienia podwalin królestwa które z czasem gotowe spowodować rysowanie się gmachu ustroju państwowego Włoch.

Szwajcarya rozgniewana na Francję wskutek cła zaprowadzonego na jej produkta transportowane do Francyi, wypowiedziała tej ostatniej wojnę ekonomiczną.

Rosyja biedzi się u siebie, lecz niezanie dbuje nurtować i przygotowywać się do chwili, w której, w kwestyi wschodniej, wrzód pęknie i wskaże jej konieczność podążenia tam w celu zaopatrzenia powstałej z tąd rauny, jakkolwiek dziś patrzy niebyto obojętnem okiem na wszystko co się tam dzieje i co wyprawia Bułgarya.

KRONIKA.

Sara Bernhard prasa Tingl-tangl. Sławna artystka fancuska zażywająca utrwalonej sławy światowej, przybywszy do Lwowa wystąpiła w teatrze polskim. Jakkolwiek ceny miejsc podczas jej występów były — rzec można — wysrubowane, udało się jej jednak zd być za swe występy kilkanaście tysięcy, które rozumie się samo przez się zabrała z sobą. Nasza prasa zgorszona takim sukcesem rudolosej artystki francuskiej, poczęła lamentować za uwiezionymi tysiącami, lecz o dziwo! wcale jest obojętną na to, że bezżebne gołogłowe „artystki” wiedeńskie z Leopoldstadtu znaczniejsze jeszcze wywozą rok-rocznie sumy z ubożego Lwowa, pozostawiając nadto, pod względem moralnym, smutną pamięć po sobie.

Możemy terazniejszego dyrektora teatru wiszać choćby głową na dół i ze względów politycznych dziś nienawidzić francuzów, ale zawsze powinniśmy znów dla względów sprawiedliwości przyznać, że samo pojawienie się na naszej scenie takiej znakomitości w świecie artystycznym jak

Sara Bernhard, przynosi zaszczyt lwowskiemu teatrowi.

Niechby raczej nasza prasa poczęła nawoływać i odwoływać się do godności, patriotyzmu i rozsądku polskiego, ażeby wstrzymano się od uwielbienia do szpiku demoralizującej i kieszeń wypróżniającej muzy tingl-tanglowskiej; niechajby ona starała się o to, ażeby przepisy policyjne w tingl-tanglach były przestrzegane i żeby tak w czasie przedstawienia jak i po pierwszej godzinie w nocy owe bezżebne gołogłowe, tasiemcową naturę posiadające „artystki”, niepopisywały się apetytem szarańczy na koszt podrażnionych ich ciała ruchami gości w zakres płci brzydkiej należących, a pewną być może, że lepiej przysłużyłaby się sprawie publicznego dobra i bodaj czyby nie wpłynęła na jednego z naszych magnatów, syna wojewodzkiego syna i swemi tego rodzaju uwagami nie przyprowadziła go do zastanowienia się i opamiętania że już samo jego stanowisko społeczne, nie mówiąc już o piastowanym stanowisku przez jego zmarłego rodzica, bezwarunkowo nie zezwala mu afiszować się życiem ostatniorzędnie knajpiarskiem.

S. p. Wiktor Świsterski, długoletni radny miasta Lwowa i członek rady nadzorczej fundacyi St. hr. Skarbra, cieszył się za życia przyjaźnią licznych swych kolegów z Rady miejskiej, z których bodaj jeden powinien był przemówić nad mogiłą przyjmującą Go na wieczny spoczynek. Ale niestety! zmarł On niemającym a więc trudno pytać za przyjaciółmi lub choćby za jednym z nich.

Pan Szczęsny Bednarski, przełożony Gremium drukarzy lwowskich i właściciel drukarni, autor dziełka z roku 1888 pod tytułem: *Materiały do historii o drukarniach itd.*, ogłosił drukiem „Przyczynek” do tego dziełka, zawierający 124 stronic druku i traktujący o znakomitszych drukarzach polskich, dalej o stosunkach przemysłu drukarskiego we Lwowie, dowodząc, że wydają się koncesye drukarskie osobom bez kwalifikacyi ustawą wskazanej, przeciw czemu będzie wniesione zażalenie do ministerstwa a wreszcie omawia sprawę zamierzonej reformy podatkowej i wynikającego stąd nowego podatku, któremu podlegać mają drukarze.

Powyższe dziełko jest sumiennie opracowane a co bardziej — technie żon szczerza chęć autora słuzenia dobrej sprawie, któryby rad zdrowego rozwoju w przemyśle drukarskim, osobliwie w polskiej sztuce drukarskiej.

Jakaś uwiedziona żona kupca armeńskiego, u której niejaki pan *Pachnidłowicz* pełnił funkcję płatnego przyjaciela, aż wreszcie ogołoconą z fundusów opuścił, miała zgłosić się do komitetu obywatelskiego z prośbą o łaskawe odstąpienie jej sali ratuszowej, zamierza bowiem w sposób popularny a treściwy opisać swoje przygody w czasie podróży z *Pachnidłowiczem*, połączonej z wypróżnianiem jej kiesy — aż do skutku.

Katechizm waluty koronnej. prof. Roberta Stern, popularnie wyjaśniający zmiany waluty i wynikię ztąd zmiany rachunkowe z dodatkiem licznych przykładów i tablic zamiany, wyszedł w polskim tłumaczeniu nakładem Maurycego Perlesa w Wiedniu (Stadt, Seilergasse 4 (Graben) i zaleca się praktycznymi przykładami, podług których łatwo zaznajomić się z nową walutą oraz z zamianą dotychczasowych pieniędzy na korony.

Dr. A. Małckiego orzeczenia w sprawie piśowni polskiej będące dogmatami jak n. p. że ma się mówić „poseł turecki” jeżeli został wybrany z okręgu wyborczego Turki w Galicyi, albo też, że nazwisko kolegi jego z Rady miejskiej — Gołąb, w drugim przypadku ma Gołąba, zostały przez jedną z akademii umiejętności w ten sposób uzupełnione, że Gołąb w drugim przypadku ma Gołębia, jeżeli pochodzi od latającego gołębia, gdy zaś pochodzi od owych używanych na Rusi na Boże narodzenie, wówczas w drugim przypadku winno się mówić Gołąba.

Śmigus z Nowym rokiem zarówno jak w latach poprzednich swego istnienia pełen humoru i dowcipu, lecz bodaj czy nie pożałuje, że zabrał się do żony Balsambauma, zapominając widocznie o przygodzie czarta z żoną Twardowskiego, przed którą nieborak musiał czmychać uie drzwiami, lecz dziurką od klucza.

Szczutek XXV pod nową redakcją staje się bogatszym w dowcipy, z których pierwszy na wstępie numeru umieszczony i w formie nekrologu poświęcony pamięci byłego tegoż wydawcy i redaktora, wycofującego się przedwcześnie z pola dziennikarskiego (Rosyja miała mu powierzyć misyą zaciągnięcia dla niej 100 miliardowej pożyczki od Trójprzymierza), zasługuje na palmę zwycięstwa.

Stawianie lub przeistoczenie budynków szkolnych winno być w myśl uchwały Rady szkolnej krajowej z uwzględnieniem ekonomicznych stosunków kraju w ten sposób wykonane, iżby odpowiadały warunkom dla zdrowia uczuów, dla potrzebnego w szkole światła i powietrza koniecznym.

Lwów, który sztuką budowniczą zajaśniał (przy oświetleniu elektrycznym) ale na urządzonej u siebie w przeszłym roku wystawie budowlanej, wybudował ku wiecznej pamięci monumentalny (pod względem wysokości kosztów budowy) a zarazem oryginalnie szykowny gmach c. k. państwowej szkoły przemysłowej, który dla zmanifestowania swej od wszelkich przepisów wolnej niezawisłości żadnemu z powyższych warunków nieodpowiada i właśnie dla tego jest osobliwością, jakiej nie spotyka się w całej Europie.

Panowie Stanisław Boczkowski, właściciel realności i ogrodnik, Johan Walenty właśc. real. kowal i Michał Vetter wł. real. kołodziej złożyli tej niedzieli w prezydium magistratu uroczyste przyrzeczenie względnie przysięgę na obywateli król. stoł. miasta Lwowa w obec świadków: p. Michała Michalskiego, pierwszego delegata Rady miejskiej i delegata p. Andrzeja Gołąba.

Po wykonaniu tego poważnego aktu nastąpił bankiet w salach hotelu p. Ludwika Stadtmüllera na który prócz rzeczonych świadków trzej nowomianowani obywatele zaprosili około 20 osób z grona mieszczan i urzędników gminnych Lwowa, a że zabawiono się szczerze i ochotczo — swoi z swoimi — świadczy o tem czas trwania uczty, który od południa przeciągnął się do późnego wieczora. Życzymy nowym trzem obywatelom, by tę zaszczytną godność uczcili dożgonnem potępowaniem swem uczciwem.

Piwiarnię pilznerską (Bynek L. 17. we Lwowie) należąca do p. Karola Przybylskiego (przedtem Pfink), nabył w drodze kupna pan Tomasz Neysarek, dotychczasowy właściciel „pokoju do śniadań.”

Oficerowie 24. pułku piechoty z każdym dniem od chwili przybycia tego pułku do Lwowa, zyskują sympatyę i życzliwość za ich nadzwyczaj uprzejme zachowanie się w obec cywilnej publiczności.

Brzuchowice i w obecnej porze zimowej bawią u siebie gości lwowskich przybywających tam sanna droga. Restaurator kolejowy tamże zawsze przygotowany na ich przyjęcie, wywiązuje się sumiennie z swych obowiązków i tak potrawy jak i napoje liczy po cenie umiarkowanej; wynajął on *hotel centralny* na kilka lat od p. Wilhelma Breyvogla, w którym co święta i niedzieli każe opalać jeden pokój hotelowy dla przyjezdnych a nawet po-

stanowił przyjmować zamówienia odnoszące się do urządzenia zabaw towarzyskich w salach rzeczonych hotelu, z których jedna jest znacznie obszerną i zupełnie odpowiednią choćby na bale z tańcami. Na żądanie Lwowian dostarcza furmanki (sanki) o 4 siedzeniach i za przywiezienie 4 osób ze Lwowa do Brzuchowic (stacya klimatyczna *vis a vis* dworca — kolei) i odwiezienie ich napowrót do Lwowa, płaci się tylko 3 złr. w. a. oprócz rogatki. Dotychczasowy rezultat wycieczek gości lwowskich do Brzuchowic, każe wróżyć pomyślne skutki zabiegom tamtejszego restauratora kolejowego, któremu snąć zależy na ożywieniu tej miejscowości i w porze zimowej.

Dola lokatorska. Przez kupno kamienicy na rogu rynku lwowskiego i ulicy halickiej, w której mieści się handel tutejszego kupca Sznapika, powstał ostry zamęt w stosunkach handlowych niektórych z lwowskich kupców, albowiem kupno tej kamienicy, przez firmę kupiecką M. Fiänkei, zdecydowało awizacyę kupca Sznapika z zajmowanego w niej lokalu, ten znów musiał oglądać się za odpowiednim lokalem i w tym celu kupił kamienicę przechodnią w rynku t. z. Andriolego, ażeby w niej mieć sklep zajęty dziś przez firmę Endersa, a że o kupno tej kamienicy traktował równocześnie tutejszy restaurator i masarz Karol Przybylski z Ozyaszem Wikslem, więc przyciśnięty do muru Sznapik, chcąc pozbyć się konkurenta, musiał na rzecz K. Przybylskiego wynająć mu coś na 10 czy 12 lat lokal w tejże, który znów zajmuje handel wędlin masarza Józefa Jankowskiego; zaś Enders kupił znów kamienicę mieszczącą lokal pokoju do śniadań Tomasza Neysarka i kupca Kowalskiego, którym zapowiedział awizacyę, a obywatel Neysarek kupił kamienicę przy ulicy krakowskiej *vis a vis* restauracji pod „*złotą gruszką*” wypowiadając w niej lokal pokoju śniadankowego dzierżawczyni szynkarskiej Romanowej. Widzimy tedy, że wskutek powyższej zmiany nastąpiła groźna rewolucya w stosunkach wyżej pomienionych firm, która, jak n. p. firmie p. Józefa Jankowskiego, może być bardzo dotkliwą, gdyż na handel wędlin i wyrobów masarskich połączony z mocy koncesyi szynkarskiej z pokojem do śniadań, nie tak łatwo znaleźć odpowiedni lokal, lecz mimo tej okoliczności nie jest tu winien p. Sznapik, że chcąc pozbyć się konkurencyi przy kupnie rzeczonych kamienicy, zamiast przyjęcia

6.000 złr. w. a. ofiarowanych mu tytułem odstępnego od, kupna tejże, pogodził się z konkurentem p. Karolem Przybylskim w ten sposób, że mu wynajął lokal zajmowany przez p. Józefa Jankowskiego. Widzmy tedy, że lepiej mieć przedsiębiorstwo w własnej kamienicy, aniżeli doznawać doli lokatorskiej. Żywimy nadzieję, że każdy z nowonabywców rzeczonych kamienic, kierować się będzie wobec swych lokatorów wyrozumiałością i względami obywatelskimi.

NADEŚLANE.

Budowniczowie, Kamieniarze, Rzeźbiarze i Przedsiębiorcy raczą zamawiać u mnie niezrównany, co do jakości i wytrzymałości, materyj kamienny, z kamieniołomów w Schönthal (Karaczynów). Ceny najumiarkowańsze. Za Zarząd **B. Müller** L. 3. ulica Grodecka we Lwowie.

Pracownia stolarska Jana Mieleckiego wykonująca punktualnie na czas i za mierną cenę wszelkie w zakres stolarstwa wchodzące wyroby, tak przy budowach domów jak i meblowe zawiadamia niniejszem, że została **przesiedlona** do tegoż własnej realności **pod L. S. ulica Panieńska, Lwów.**

Koncesyonowani majstrowie murarscy:

Barszczewski Antoni ul. Błotna, L. 2. Chmielowiec Jan, ul. Zielona, L. 34. C. Krach Jan, ul. Janowska, L. 47. Legieżyński Leon, ul. Zyblikiewicza, L. 26. Machnicki Jan, ul. Korytna, L. 27. A. Makowicz Michał, ul. Gipsowa, L. 2. Rysiak Jakób, ul. Sadownicka, L. 3 Smoliński Kazimierz Zyblikiewicza, L. 13.

zaś

Koncesyonowani majstrowie cieśliscy:

Gryglaszewski Jan, ul. Piotra Skargi, L. 4. Boznański Jan, ul. Kleparowska, L. 13. Hroboni K. i Krykiewicz Zyg. Zamarstynów, 171, wykonują pod swem kierownictwem roboty w ich zakres wchodzące tak we Lwowie jak i na prowincyi.

Wyborcy Stolicy!

Jesteśmy w przededniu wyboru nowej Rady miejskiej, który powinien odbyć się godziwie i z powagą godną Wyborców Stolicy.

Korupcya, cynizm i lekceważenie praw wyborczych, uważane przez ludzi przewrotnych za rodzaj dozwolonej sztuki fortelowej niechaj zaginie bezpowrotnie a zwolennicy tej sztuki niech będą wzgardzeni.

W Imię Boże spełnijcie Wyborcy Stolicy z godnością obywatelską swój obowiązek, wypływający z prawa wyborczego i czuwajcie, ażeby zła wola ludzi przewrotnych to prawo nie poniewierała.

Jako Synowie odwiecznych tubylców naszej świętej ziemi łączmy się z Bracią ruską, bośmy wraz z Nimi uprawiali ją potem ciężkiej pracy oraz morzem łez i krwi!

Stańmy Bracia wraz do urny wyborczej i wybierzmy Radę miejską hołdującą cywilizacyi chrześcijańskiej i zasadom demokratycznym; wybierajmy do niej Meżów nieskazitelnych i znanych z prawości charakteru; zdolnych i chętnych do pracy publicznej a zarazem roztropnych gospodarzy, którzy jak ryba za wodą nie lgną za robieniem długów.

Komitet polsko-ruski zamierza wkrótce zwołać Walne Zgromadzenie Wyborców Stolicy a jeśli nieotrzyma do dyspozycyi sali ratuszowej, z powodu zapachtowania jej jednej osobie, to postara się o uzyskanie sali w „**Domu Narodnym**”.

Komitet polsko-ruski.

St. Wojciechowski

we Lwowie

róg ulicy Akademickiej i Chorażczyzny L. 1.
(własna kamienica)

poleca:

kawę, herbatę, cukier w najprzedniejszych gatunkach; wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, szampańskie; wódki, likiery krajowe i zagraniczne, koniak pierwszorzędnej marki znany z dobroci, porter i piwo pilzneńskie, wreszcie wszelkie inne artykuły w zakres handlu korzennego, kolonialnego i delikatesów wchodzące.

Osobne pokoje do śniadań elegancko urządzone obfitują w dobór smacznych i zdrowych potraw i przekąsek gorących i zimnych.

Fabryka wyrobów z cukru i Cukiernia

Franciszka Staffa

we Lwowie

pod L. 11. przy ulicy Skarbkowskiej

zaszczytnie znana z doskonałości swych wyrobów, poleca takowe, a mianowicie: Cukierki, pomadki, torty, ciasta, konfitury, pierniki, cekatę oraz wszelkie wyroby z cukru i inne w zakres cukiernictwa wchodzące po cenie umiarkowanej. Dla kupców, grajzlerów i znaczniejszych odbiorców stosowny rabat. Zamówienia z prowincyi jak i miejscowe uskuteczniają się bezpłatnie

Zmiana lokalu.

Leopold Dominik

inżynier górniczy i specjalista w wierceniu studziń autor dziełka: „Der Bau von artesischen Bohrbrunnen deren Vergleichung mit gezimmerten und gemauerten Brunnen“ przesiedlił się do lokalu pod L. 1. przy ul. Kościopalni we Lwowie i nadal tak samo jak dotychczas przyjmuje zamówienia na wykonanie we Lwowie i na prowincyi studziń wierconych według własnego systemu.

Długoletnia praktyka wzbogacona doświadczeniem oraz rzetelne i punktualne wywiązywanie się z przyjętych na siebie zobowiązań pozwalają mi żywić nadzieję, że i nadal pocieszać się będę tem samym zaufaniem i wziętością, której zawsze doznawałem ze strony świątłego Obywatelstwa jako też władz autonomicznych i rządowych.

Z szacunkiem

Leopold Dominik

Inżynier poruczy i koncesjonowany studniarz.

Dostawca ces. król. kolei państwowych

Feliks Feliński

wielki Skład i Pracownia

SUKIEN MĘSKICH

własnego wyrobu

we Lwowie

ulica Sykstuska L. 2.

Mam zaszczytawiadomić Szan. P. T. Publiczność że główny skład

PIWA BUTELKOWEGO

różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe, Pilzneński leżak.

Okocimskie marcowe. Lwowskie eksportowe z browaru Lilienfelda Sp.

Porter krajowy, wyrobu Jana Götza w Okocimie i Bok okocimski, znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej L. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincyję uskutecznię natychmiast.

Z poważaniem

S. Wieser.

Telefon nr. 146 do użytku Szan. P. T. Publiczności.

JAN KARASIŃSKI

koncesjonowany budowniczy

przy ulicy Kościopalni L. 15.

(własna kamienica)

podejmuje się wykonania lub kierownictwa przedsiębiorstw budowlanych tak we Lwowie jak też i na prowincyi.

SKŁAD i HANDEL WINA

założony w roku 1847.

Ludwika Stadtmüllera

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej L. 9.

gdzie również mieści się tegoż

HOTEL

posiadający elegancko urządzone pokoje gościnne i wspinają z komfortem urządzoną salę wraz z przyległymi pawilonami służącą dla zamkniętych Kółek towarzyskich jak n. p. podczas wesela, bankietów, i t. p.

jakoteż

RESTAURACYA

we własnym zarządzie prowadzoną i zaszczytnie znaną

poleca

Kuracyjne Wina i Cognac

chlubnie uznane przez najzdolniejszych lekarzy lwowskich i zalecane jako środek dyetyczno-leczniczy.

Skład i sprzedaż

(hurtowna i drobiazgowa)

Wódek rozolisów i likierów

własnego wyrobu

MICHAŁA TEICHERA

we Lwowie

pod l. 5. przy ulicy Grodzickich (22 ul. Ormiańska)

posiada również wielkie zapasy

przedniego Araku i Rumu zagranicznego.

Ceny fabryczne.

Dom Bankowy i Kantor wymiany

M. JONASZ

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

kupuje i sprzedaje

listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego, galicyjskiego Banku krajowego, jakoteż obligacje komunalne Banku krajowego, i obligacje galicyjskiej pożyczki krajowej, wszelkie renty, losy rządowe i prywatne, akcje kolejowe i obligacje pierwszeństwa, również wszelkie monety krajowe i zagraniczne, pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej.

JAN GRYGLASZEWSKI

konces. majster ciesielski

we Lwowie, ul. Piotra Skargi L. 4

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsiębiorstw względnie robót ciesielskich i uskutecznia takowe pod swem własnym kierownictwem.

Pracownia ślusarska

Jana Stankiewicza

we Lwowie L. 32 ul. Batorego

wykonuje punktualnie, wzorowo i z dobrego materiału wszelkie wyroby i roboty wchodzące w zakres ślusarstwa.

Jan Krach

konces. majster murarski

L. 45. ul. Janowska we Lwowie.

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsiębiorstw względnie robót murarskich i uskutecznia takowe pod swem własnym kierownictwem.

Ignacy Müller

we Lwowie

L. 16. ul. Jana Zamojskiego

koncesjonowany budowniczy

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi wszelkich robót wchodzących w zakres budownictwa.

Brak perjodu, onanie, impotencja, syfilis i t. d. leczy (także listownie) podług doświadczeń 16-letniej praktyki

Wszech nauk lekarskich

Dr. Dubanowicz

Lwów, Ormiańska L. 32.

w godz. ord. rano 9—11 po połud. 5. Na czas dla Pań krytyczny. dyskretne schronienie pod lekarską opieką.